Nr. 56 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 11 marca 1938 Rok 128

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranicą . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.
Konto PKO Lwów № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.

AMERYKA.

Raz po raz interesuje się świat stanowiskiem Ameryki w takim czy innym wydarzeniu międzynarodowym. Wciąż słyszy się pytanie, dla czego Ameryka, tak poważnie zagrożona w swych żywotnych interesach przez Japonię, nie zabierze w konflikcie chińsko-japońskim stanowczego głosu. Te kwestie wymagają pewnego wyjaśnienia.

Otóż nie ulega wątpliwości, że od przewrotu hitlerowskiego w Niemczech i dalszych konsekwencyj tego wstrząsu odzywają się w Ameryce głosy nawołujące do zajęcia jakiegoś bardziej sprecyzowanego stanowiska w kwestiach międzynarodowych a nawet czasem zwracające się ku rządowi z apelem o pewną akcję. Zarówno w prasie, jak i w opinii publicznej przy każdej sposobności ścierają się z sobą doktryny izolacyjne z chęcią zaważenia na losach rozkawałkowanej pod względem politycznym i społecznym Europy.

Że rząd Stanów Zjednoczonych liczy się z faktem, że prędzej czy później będzie musiał wyjść ze stanu izolacji, o tym świadczą dodatkowe kredyty na cele wojskowe, przewidziane w orędziu prez. Roosevelta, wskazujące na zamiar rządu przekształcenia armii na regularną i przygotowania mobilizacji gospodarczej kraju, aby na wypadek rozpoczęcia kroków wojennych przemysł prywatny mógł się poświęcić wytwórczości wojennej. Mobilizacja armii zostanie również przyspieszona dzięki podniesieniu stanu liczebnego armii rezerwowej do 150 tysięcy. Armia ta umożliwi szybkie przeszkolenie pierwszych rekrutów, gdyż generalna mobilizacja olbrzymiego rezerwoaru ludzkiego Stanów Zjednoczonych odbywać się będzie mogła jedynie stopniowo.

W tej chwili o jakimś mocnym kroku ze strony Ameryki w szczególności przeciw Japonii jeszcze Ameryka nie może myśleć.

Stany Zjednoczone na ogólną liczbę 357 okrętów wojennych, którymi obecnie rozporządzają, mają 225 przestarzałych, podczas kiedy Japonia na ogólną liczbę 245 posiada tylko 45 przestarzałych. Jeżeli zaś chodzi o siłę ognia, która według fachowców dla wartości porównawczej flot jest przede wszystkim miarodajna, to potęgi morskie Japonii i Stanów Zjednoczonych można uważać za mniej więcej równe. Ryzyko wystąpienia przeciw Japonii jest więc obecnie jeszcze zbyt wielkie.

Ma też Ameryka jeszcze poważne wewnętrzne kłopoty. Nie usuwa ich fakt, że dotychczasowe przeciwieństwa pomiędzy polityką prezydenta a wielkim kapitałem uległy złagodzeniu i że dawny ostracyzm w stosunku do świata Wallstreet ustąpił miejsca propozycjom do współpracy. Znamiennym potwierdzeniem tego jest fakt, że giełda nowojorska odpowiedziała na ostatnie przemówienia prezydenta zwyżką kursów, podczas kiedy na poprzednie reagowała prawie zawsze zniżkowo.

Z drugiej jednak strony okazało się, że szerokie rzesze mniejszych przedsiębiorców, właścicieli sklepów, małych fabryk i różnych warsztatów pracy, którzy reprezentują połowę całego obrotu gospodarczego Stanów nie są bynajmniej zachwyceni reformami prezydenta. Uskarżają się mianowicie na zbyt pospieszne tempo reform społecznych, na zbyt wielkie ich zdaniem uprzywilejowanie robotników zrzeszonych w związkach zawodowych, na deficyt w budżecie państwa, na zbyt wielką ingerencję państwa w sprawy przedsiębiorstwa, na nieprzejrzystość systemu podatkowego i wysokość podatku dochodowego i obrotowego.

A wreszcie od jesieni kraj liczy o dwa miliony bezrobotnych więcej. Drugie dwa miliony powstały w roku bieżącym. Od 1 stycznia Rossevelt dla zapewnienia pomocy bezrobotnym musi wydawać co dzień milion dolarów.

Gd.

Min. Beck w mieście lotniczym Guidona.

Rzym. 10. 3. (PAT.) Wczoraj rano minister Józef Beck w towarzystwie wicedyrektora departamentu politycznego p. Potockiego oraz attache wojskowego w Rzymie mjr. Niewęgłowskiego, udał się do miasta lotniczego Guidonia, będącego centrum doświadczeń lotniczych.

Najpierw zwiedził min. Beck warsztaty i pracownie aeronautyczne, potem obecny był przy popisach aparatów bombardowych i akrobatycznych.

Po wylądowaniu lotnicy włoscy, m. in. Bruno Mussolini i inni uczestnicy lotu przez Atlantyk, przedstawieni byli min. Beckowi, który gratulował im pięknych sukcesów.

O godzinie 14.10 przybył do Guidonii szef rządu Benito Mussolini i zaprosił gości do swego samolotu pasażerskiego typu Savoia Marchetti r. 73.

O godzinie 14.18 samolot, pilotowany osobiście przez Mussoliniego, wyruszył z lotniska i skierował się ku górom sabińskim.

Lot trwał godzinę i 8 minut. Samolot, kierowany przez Mussoliniego, okrążył błota pontyjskie, przelatując kolejno nad wszystkimi miastami, zbudowanymi na osuszonym terenie błotnistym, po czym skierował się ku wybrzeżu morskiemu na Ostie i okrążywszy Rzym powrócił do Guidonii o godzinie 16,26.

Deklaracja na konferencji prasowej.

Rzym. 10. 3. (PAT.) Wczoraj o g. 17 odbyła się w ambasadzie R. P. przy kwirynale konferencja prasowa dla dziennikarzy włoskich i polskich. Podczas tej konferencji p. minister Beck złożył prasie następującą deklarację:

Cieszę się, że mam sposobność mówić do przedstawicieli prasy, która w tak przychylny sposób odnosi się do kontaktu między rządem polskim a włoskim w formie najbardziej bezpośredniej, jakim jest mój przyjazd do Rzymu. Możliwość osobistej rozmowy z wielkim wodzem narodu włoskiego, którego jasność formułowania każdej myśli i precyzyjność jej ujmowania ułatwiają niezwykle orientację i zrozumienie polityki włoskiej, jak również osobisty kontakt z tak wybitnym i świetnym jej kierownikiem hr. Galeazzo Ciano, stanowi sama przez się cenne dla mnie wartości.

Okres, który obecnie przechodzimy jest napewno okresem zwrotnym w wielu dziedzinach polityki europejskiej. Jeżeli się jest świadomym swoich celów, to trzeba również umieć brać takie wiraże, które nie powinny być uważane za synonim przejścia do czegoś gorszego. Potrzebna jest jednak do tego jasna myśl przewodnia, wola pokonywania trudności i jak największej wzajemnego zrozumienia między narodami, które przez swą obopólną przyjaźń i wspólne podstawy kultury mogą wnosić do życia europejskiego pozytywne elementy.

Ponieważ w Polsce uważaliśmy i uważamy zawsze Włochy za cenny i niezbędny element współpracy europejskiej, więc z prawdziwą radością skorzystałem z propozycji rządu włoskiego, aby zapoznać się osobiście z twórczą pracą faszystowskiej Italii. Rzym dzisiejszy przedstawia niewątpliwie bogate źródło wrażeń w wielu płaszczyznach zainteresowań każdego kulturalnego człowieka.

Oceniając wszystkie te zjawiska, chciałbym podkreślić szczególnie jedno z nich, które wraz z rozmowami politycznymi, stanowiącymi główny cel mojej wizyty pozostawiło silne na mnie wrażenie. Mam tu na myśli zetknięcie się z młodzieżą włoską i planową pracę nad wszechstronnym jej rozwojem, widoczną pracę na forum Mussolini oraz w Citta Universitaria. Są to dwa wspaniałe źródła energii narodu i zarazem najlepsze gwarancje wielkiej przyszłości Włoch Mussoliniego.

Rzym, 10. 3. (PAT.) Deklarację, złożoną na konferencji prasowej min. Beck poprzedził krótkim przemówieniem, w którym stwierdził, iż dwa motywy spowodowały jego przybycie do Rzymu.

Pierwszym motywem była tradycja na przyjaźń, jaką Polska żywiła, żywi i żywić będzie dla Włoch.

Drugim motywem są sprawy natury ogólnej. Kraj mój — oświadczył min. Beck — posiada interesy europejskie, a wszelka użyteczna praca dla pokoju, winna polegać na realnej ocenie sytuacji i sił europejskich.

Rzym, 10. 3. (PAT.) Przed wieczorem min. Beck odbył końcową rozmowę w pałacu Chigi z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

• • •

Rzym. 10. 3. (PAT.) Minister Beck wyjeżdża dziś w południe do Neapolu.

Rzym. 10. 3. (PAT.) Wczoraj wieczorem ambasador Wysocki z małżonką wydał obiad na cześć ministra Becka i pani Jadwigi Beckowej.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem Korpusu dyplomatycznego, sfer politycznych, towarzyskich i prasowych. Podczas rautu minister rozmawiał z hr. Ciano, z min. Starace oraz niektórymi członkami Korpusu dyplomatycznego.

Prasa angielska o porozumieniu z Rzeszą i Włochami.

Londyn. 10. 3. (PAT.) Prasa angielska zamieszcza jednomyślne komentarze na temat widoków rozmów z Niemcami i Włochami. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. komentarze te są wynikiem informacji uzyskanych przez prasę angielską z najbardziej autorytatywnego źródła brytyjskiego o ile chodzi o politykę zagraniczną.

O ile chodzi o rozmowy z Niemcami, to zdaniem prasy brytyjskiej, lord Halifax zajmuje stanowisko pełne rezerwy i nie oczekuje, aby kontakt między W. Brytanią a Niemcami zaprowadził miał daleko.

Dlatego też kompetentne brytyjskie koła rządowe nie przywiązują zbyt optymistycznej wagi do rozmów, jakie będą prowadzone w ciągu najbliższych paru dni w Londynie z min. Ribbentropem.

Zupełnie inaczej oceniana jest możliwość rokowań z Włochami. Wśród autorytatywnych czynników brytyjskich panuje przekonanie, że dojście do porozumienia z Mussolinim jest przesądzone w sensie pozytywnym.

Niektórzy twierdzą, że premier Chamberlain w chwili gdy minister Eden ustępował, posiadał wystarczające zapewnienie, że Mussolini gotów jest zawrzeć z W. Brytanią porozumienie.

Rząd brytyjski nie ma zamiaru przedstawiać osiągniętego ewentualnie z Włochami porozumienia Lidze Narodów.

Bankiet angielsko-polski w Londynie.

Londyn, 10. 9. (PAT). We wtorek, dnia 8 marca wieczorem odbył się w sali Hyde Park Hotelu doroczny obiad Towarzystwa angielsko-polskiego w Londynie. Bankiet ten, gromadzący z roku na rok coraz większą liczbę przyjaciół Polski wśród społeczeństwa angielskiego, był w roku obecnym specjalnie uroczysty, ponieważ zaszczycił go swoją obecnością jako gość honorowy Towarzystwa brat króla książę Kentu. Księżna Maryna, małżonka ks. Kentu, nie mogła być niestety obecną, będąc w ciężkiej żałobie po niedawnej stracie ojca, księcia greckiego Mikołaja.

Przewodniczącym bankietu był z ramienia Towarzystwa angielsko - polskiego znakomity uczony polsko-angielski, prof. Bronisław Malinowski, słynny antropolog Uniwersytetu londyńskiego.

Pierwszy toast na cześć Polski wzniósł ks. Kentu, dając dobitny wyraz swoim miłym wspomnieniom z niedawnej wizyty w Polsce. „Zwiedziłem razem z małżonką — powiedział książę — cudne zakątki Krakowa i spodziewam się, że powrócimy do Polski, aby odkryć ich jeszcze więcej".

Sprawa Palestyny w Izbie Gmin.

Londyn, 10. 3. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, iż w sprawie palestyńskiej rząd nie zmienił swego zdania i w dalszym ciągu jest zwolennikiem podziału kraju.

Zainterpelowany w sprawie imigracji żydowskiej, Ormsby Gore zaznaczył, iż na razie wydano odpowiednie zarządzenia.

Wiadomości bieżące.

10 MARCA 1938 — **Czwartek**
Cypriana
Jutro: Konstantego
Wschód słońca 6·04
Zachód „ 17·30

TEATR WIELKI.
Czwartek godz. 19.30 „Donogoo Tonka".
Piątek godz. 19.30 „Donogoo Tonka".
Sobota godz. 19.30 „Donogoo Tonka".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Czwartek godz. 19.30 „Niezwykła podróż".
Piątek godz. 19.30 „Niezwykła podróż".
Sobota teatr nieczynny.

KINOTEATRY.
APOLLO: „Huragan".
BAŁTYK: „Atak o świcie" i „Kochana rodzinka".
CASINO: „Motyl hiszpański".
CHIMERA: „Moje szczęście to ty".
EUROPA: „Zawiniłam".
KOPERNIK: „Romans szulera".
MARYSIENKA: „Zabiłam" i kolorowa groteska.
METRO: „Sam Dodsworth" oraz „Upiór na sprzedaż".
MUZA: „Zaginiony horyzont" i „Koniec pani Cheyney".
PALACE: „Ubóstwiana".
PAX: „Halka".
RAJ: „Sonata księżycowa".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
STYLOWY: „Premiera" i rewia.
ŚWIT: „Postrach opery" i „Wielki plan".
TON: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" oraz „Gra życia".
UCIECHA: „Kły i pazury" i rewia.

— **Teatr Wielki** dziś i jutro daje powtórzenia rewelacyjnej nowości repertuaru, sztuki Jules Romains'a „Donogoo Tonka" w znakomitej realizacji scenicznej J. Warneckiego, w pomysłowo rozwiązanej pięknej oprawie dekoracyjnej M. Rożańskiego, z ilustracją muzyczną J. Munda, z p. Madalińskim w głównej roli bohatera sztuki, w dalszej doskonałej obsadzie: Baryka, Kalinowski, Kępka-Bajerski, Machalski, Nieprzewski, Nawrocki, Szalawski, Szymański, Więckowski, z udziałem doangażowanych sił i licznym szeregiem statystów. Abon. 15.

— **Teatr Rozmaitości** dziś w czwartek i jutro na przedstawieniach po cenach zniżonych powtórzenie sztuki „Niezwykła podróż" w świetnym wykonaniu, co podkreśliła cała lwowska prasa, zespołu: Barwińska, Kwiatkiewiczowa, Żmijewska, Borowski, Guttner, Solarski, Staszewski, Zintel i Szyndler. Abon. 14.

— **Jan Sebastian Bach w perspektywie 2-ch stuleci** będzie tematem prelekcji, bogato ilustrowanej płytami, a wygłoszonej przez dr. St. Łobaczewską w niedzielę, 13 bm. w Teatrze Rozm. o 12-tej w ramach imprez Tow. Przyjaciół Muzyki we Lwowie po cenach gr. 50 i gr. 80 za bilet na wszystkie miejsca w parterze. Członkowie Towarzystwa P. M. wstęp wolny.

— **Po raz ostatni „Pan Jowialski" na popołudniowem przedstawieniu** po cenach zniżonych w najbliższą niedzielę. Abonament 13.

— **Eugeniusz Bodo** — znakomity aktor sceniczny, znany również z szeregu filmów, w najbliższą niedzielę ze swoim zespołem rozpocznie występy w kapitalnie wesołej farsie z muzyką „Ciotka Karola"

— **„Od wystawy krajowej do wielkiej wojny"** — oto okres, jaki przywiedzie sam przed oczy niezwykle oryginalne, barwne widowisko p. t. „Byliśmy młodsi", którego premiera odbędzie się w przyszłym tygodniu w Teatrze Rozmaitości.

— **VIII. koncert symfoniczny filharmonii lwowskiej w Teatrze Wielkim** odbędzie się we wtorek 15 bm. wieczorem pod dyr. we Lwowie znakomitego dyrygenta W. Bierdiajewa. Solistką koncertu będzie światowej sławy pianistka Lubka Kolessa.

KOMUNIKATY.

— **Tow. Walki z Grulicą we Lwowie** ostrzega społeczeństwo przed wyrafinowanymi oszustami, którzy przy pomocy sfałszowanych pieczęci Towarzystwa, zbierają datki na cele Towarzystwa Walki z Gruźlicą. Towarzystwo nigdy nie wysyłało żadnych takich inkasentów i obecnie **nie** wysłało celem zbiórki datków. Wobec tego Towarzystwo Walki z Gruźlicą uprasza osoby, u których zjawiliby się odnośni oszuści, aby ich przytrzymały i oddały w ręce policji.

— **Odczyt o Funchalu.** Prof. Antoni Bartkowski, wybitny artysta-malarz, **znany** m. in. z obrazów o treści legionowej, wygłosi w piątek 11 bm. w Świetlicy Związku Legionistów Polskich Oddział Lwów, ul. Jabłonowskich 11 referat pt. „Funchal miejsce pobytu Wielkiego Marszałka" — (Wspomnienia z wycieczki na Maderę). — Początek o godz. 19-tej. Liczny udział członków Oddziału wraz z rodzinami bardzo pożądany. Goście wprowadzeni mile widziani.

KRONIKA MIEJSKA.

Dwa włamania. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do biura reklam Szymona Tucha przy ul. Sykstuskiej 14 i skradli 2 maszyny do pisania marki „Underwood" wart. 940 zł. — Z mieszkania kupca Józefa Cieplaka (Chorążczyzna 11) skradziono wczoraj garderobę, dolarówkę i 50 zł. w gotówce łącznej wartości 910 zł.

Fatalne potrącenie. Wczoraj rano w westybulu na poczcie głównej przy ul. Słowackiego Abraham Zucker (Szeptyckich 34) został tak fatalnie potrącony przez nieznanego osobnika, że wskutek upadku doznał złamania nogi.

Dwa wypadki tramwajowe. Na ul. Żółkiewskiej wóz tramwajowy nr. „9" najechał na samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera E. Mołoszczaka (pl. Bilczewskiego 10) i uszkodził błotnik. Szkoda wynosi 80 zł. — Wojciech Dachnowicz, rolnik, zam. w Żarniskach pow. Gródek Jagiell. doniósł policji, że gdy wczoraj popołudniu wyjeżdżał wozem parokonnym z ul. Kołłątaja na ul. Kazimierza Wielkiego, przejeżdżający wówczas wóz tramwajowy nr. „3" najechał na jego furmankę, przewrócił ją, przyczem donoszący doznał potłuczenia, a wóz został uszkodzony.

Nowe statki polskie.

Gdynia, 10. 3. (PAT.) W przyszłym tygodniu, około 18 b. m przybędzie do Gdyni nowy statek handlowy „Oksywie", zbudowany dla żeglugi polskiej w stoczni Abo w Finlandii.

W kilka tygodni później przybędzie do Gdyni drugi statek żeglugi „Rozewie", zbudowany na tej samej stoczni.

SZTORMY NA BAŁTYKU.

Gdynia, 10. 3. (PAT.) Na całym Bałtyku już siódmy dzień wieją silne wiatry, przechodzące często w sztormy.

Mniejsze statki, dla których żegluga jest obecnie niebezpieczna, szukają schronienia w porcie gdyńskim i gdańskim.

Wiele kutrów rybackich znalazło schronienie w porcie rybackim w Wielkiej Wsi

———

Motoryzacja w szkołach średnich.

Kursy instruktorskie dla nauczycieli we Lwowie.

Program Liceum przewiduje naukę o motorze spalinowym. Wiadomości te zdobyć ma uczeń w związku z przedmiotem „robót ręcznych". Zadaniem tej nauki jest zbliżenie młodzieży do narzędzi i maszyn. Jeszcze przed stworzeniem Liceum w wyższych klasach gimnazjalnych, organizowano kursy motocyklowe dla studentów. Kursy takie odbyły się w Warszawie i są tam kontynuowane, a ponadto zorganizowano takie kursy w gimnazjach w Białej Podlaskiej, Lublinie, Ostrowie Wielkopolskim i w innych miastach.

Na kursach tych uczyli początkowo przeważnie instruktorzy z poza szkoły, nie mający poza fachowym, pedagogicznego przygotowania. Aby temu zapobiec, przechodzą nauczyciele przeszkolenie motorowe w Instytucie Robót Ręcznych w Warszawie, bądź też na specjalnych kursach instruktorskich.

Ostatnio taki kurs motorowy instruktorski dla nauczycieli szkół średnich — zorganizowany został we Lwowie. — Kurs prowadzony jest przez Klub Motorowy Zw. Strzeleckiego. Lekcje praktyczno - techniczne oraz nauka jazdy na samochodzie i motocyklu, odbywają się pod kierunkiem oficerów i majstrów - podoficerów Baonu Pancernego.

Organizacja kursów motorowych w szkołach średnich Lwowa jest na dobrej drodze i zapowiada się pomyślnie. Wiele gimnazjów posiada już samochody własne, względnie motocykle do nauki jazdy, a także silniki ze starych maszyn do rozbiórki i demonstracji przy nauce teoretycznej.

Z radością podkreślić należy, że tak Kuratorium Okręgu Szkolnego lwowskiego, jak też Dyrekcje gimnazjów, uznają potrzebę wprowadzenia nauki o motorze i jazdy motorowej w szkołach średnich.

———

Śmierć dzieci w płomieniach.

Kielce, 10. 3. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych we wsi Mokrzek, pow radomskiego wybuchł w zabudowaniach włościanina Jana Kozła pożar, który przy szalejącej wichurze momentalnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogień był tak gwałtowny, że w przeciągu kilkunastu minut objął całą wieś. Pastwą płomieni padło 17 domów mieszkalnych wraz ze stodołami i zabudowaniami gospodarczymi.

W ogniu straciło życie dwoje drobnych dzieci Jana Kozła oraz kilka osób zostało w czasie akcji ratunkowej poparzonych.

Spłonęła również znaczna ilość bydła, koni i trzody chlewnej.

Proces o zamordowanie ś. p. Jasińskich.

Złoczów. 10. 3. (PAT.) W dniu wczorajszym w dalszym ciągu rozprawy o zamordowanie ś. p. Jasińskich, przesłuchano dalszych pięciu oskarżonych oraz 14 świadków dowodowych.

Oskarżony Wasyl Hałapa przyznał się, że na żądanie Jarosława Dziadygi był przewodnikiem dwóch osobników, których poprowadził do Dąbrowy w kierunku Narajowa. Zaprzecza jednak by byli to Kuk i Cyca. Następny oskarżony Włodzimierz Iwachów nie przyznał się do dzielenia pomocy Cycy i Kukowi a Hałaja twierdzi, że wogóle nie zna.. Oskarżeni bracia Tymoteusz i Grzegorz Dziadygowie potwierdzili pobyt Cycy i dwu jego towarzyszy, których nazwisk nie ujawniają a ich brata Jarosława Dziadygi. Ostatni oskarżony Majba Andrzej nie przyznaje się do należenia do O. U. N.

Z zeznań 14 świadków dowodowych ciekawe były zeznania kucharki folwarku Bełzec Jazwowej, która rozpoznała oskarżonego Kuka, jako jednego ze sprawców rabunku i najścia na mieszkanie Jasińskich.

Na tym rozprawę odroczono.

Katastrofa niemieckiego samochodu.

Starogard. 10. 3. (PAT.) Wczoraj wydarzyła się pod Starogardem katastrofa samochodowa. Z Berlina przez Chojnice, Tczew, zdążał do Prus Wschodnich niemiecki tranzytowy samochód ciężarowy z przyczepką, własność firmy Seidel w Berlinie.

Samochód, kierowany przez szofera Bahwitza, z niewyjaśnionych przyczyn wpadł na przydrożne drzewo i wraz z przyczepką został doszczętnie zdruzgotany. Kierowca i jego pomocnik doznali bardzo ciężkich obrażeń. Obu przewieziono do szpitala w Starogardzie, gdzie jeden z nich wkrótce zmarł. Stan drugiego jest beznadziejny.

Z WYDAWNICTW.

„Spawacz", dwumiesięcznik, wydawnictwo Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce, Warszawa, Zgoda 10, format A5, prenumerata roczna 2 zł. Ukazał się pierwszy numer czasopisma „Spawacz", przeznaczonego dla spawaczy i majstrów spawalniczych. Czasopismo to poświęcone spawaniu elektrycznemu i acetylenowemu ma za zadanie dokształcanie spawaczy i niższego nadzoru technicznego — Nader bogata treść (40 str. druku), liczne ilustracje i estetyczny wygląd czasopisma, oraz niska cena prenumeraty 2 zł. rocznie) zapewni niewątpliwie czasopismu duży popyt wśród sfer rzemieślniczych. Pierwszy zeszyt wydawnictwa „Spawacz" jako okazowy jest wysyłany bezpłatnie wszystkim spawaczom. Właściciele przedsiębiorstw i kierownicy warsztatów na żądanie zwrócone do Redakcji „Spawacza" (Warszawa, Zgoda 10) otrzymają niezbędną ilość egzemplarzy dla rozdania wszystkim swoim spawaczom.

Kronika kulturalna.

Belgia jest pierwszym krajem, który przedłożył zarządowi Światowej Wystawy Nowojorskiej 1939 r. gotowe plany swego pawilonu.

W Londynie sprzedano na licytacji za 2.400 f. szt. korespondencję między Napoleonem I. a marszałkiem Berthier, ówczesnym szefem sztabu armi cesarskiej.

Nowy numer „Przeglądu Bydgoskiego" regionalnego czasopisma naukowo literackiego ukazał się.

Pierwszy numer czasopisma literackiego „Nurty" wydawanego przez publicystów i literatów ludowych w Poznaniu uległ konfiskacie.

Zasłużony dla bydgoskiego teatru dyr. Władysław Stoma opuszcza po 11 latach Bydgoszcz i obejmuje w nowym sezonie Teatr Polski w Poznaniu.

W obserwatorium Uniw. Chicagowskiego astronom szwedzki Strömgren odkrył nową gwiazdę znacznej wielkości.

Kronika spółdzielcza.

Spółdzielnia Turyst.Wypocz. „Gromada" (Warszawa, Warecka 11a, tel. 338-99) organizuje **w niedzielę 10-go** kwietnia r. b. jednodniową **wycieczkę** do wysoko uspółdzielczonej wsi Gozdzianów. Koszt wycieczki (przejazdy i utrzymanie) z Warszawy 11 zł. Zapisy w biurze Spółdzielni do 31 marca b. r.

Komisja Oświaty Pozaszkolnej pow. bydgoskiego zorganizowała w Bydgoszczy 5-cio dniowy kurs spółdzielczy dla organizatorów spółdzielni spożywców, na który przybyło 46 osób z 25 miejscowości.

Stan zatrudnienia w Centrali, Oddziałach i Zakładach wytwórczych „Społem" Zw. Spółdz. Spoż. R. P. wynosił 1 stycznia 1938 r. 1186 osób, gdy w styczniu 1937 r. — 969.

Program radiowy.

Piątek, 11 marca.

Lwów. Godz. 6.15: Audycja poranna. 11.15: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. 13.50: Płyty. 15: Gawęda regionalna. 15.20: Wiad. bież. 15.30: Wiad. gosp. 15.45: Audycja dla dzieci. 16: Audycja dla chorych. 16.15: Koncert. 16.50: Pogadanka. 17.15: Utwory fortepianowe. 17.50: Przegląd wydawnictw. 18: Wiad. sport. 18.15: Koncert rozrywkowy. 18.35: Odczyt. 19: Słuchowisko. 19.30. Pieśni ludowe. 19.50: Pogadanka. 20: Koncert symfoniczny. 22.50: Dziennik wieczorny. 23: Płyty.

Giełda z dnia 10 marca.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgia 89.20, Berlin 213.07, Amsterdam 294.95, Kopenhaga 118.05, Londyn 26.44, N. Jork czeki 5.26 i siedem ósmych, kabel 5.27 i jedna czwarta, Oslo 132.85, Paryż 16.60, Praga 18.50, Sztokholm 136.54, Zurych 122.40, Mediolan 27.81. **Papiery państwowe:** wewn. 66, inwest. 84.88, konw. 70, prem. dolar. 42.25, konsol. 67.50. **Akcje:** Bank Polski 113.50, Lilpop 65, Starachowice 38, Żyrardów 71.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica obrót 472 ton, żyto 242, jęczmień 120, owies 74. Obrót ogólny 2,006 t.

Kronika gospodarcza.

Na kolonii Affonso Pona pod Kurytybą odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej polskiej obory zarodowej i przekazanie partii bydła czerwonej rasy polskiej Związkowi Zawodowemu Rolników Polskich w Brazylii.

Warunki produkcji i zbytu produktów węglopochodnych w lutym r. b. nie uległy prawie żadnym zmianom. Produkcja utrzymała się **na ogół na** poziomie miesięcy ubiegłych.

Na giełdzie zbożowej w Buenos Aires dokonano pierwszych tranzakcji kukurydzą z nowych zbiorów. Płacono za 100 kg. kukurydzy 12.50 pierowych pesów argentyńskich.

Na okres kampanii 1938/39 został zwiększony ogólny kontyngent buraków cukrowych dla 4 cukrowni wołyńskich. Kontyngent wynosić będzie obecnie 1941.052 q cukru t. j. o 13.691 q więcej niż w roku ub.

Fabryka sygnałów kolejowych w Gotartowicach pow. rybnickiego na skutek poważnych zamówień z Min. Komunikacji zgłosiła zapotrzebowanie na 120 fachowców.

Budżet Min. Spraw Wewn. na plenum Senatu.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) Senat rozpatrywał wczoraj budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Obszerny referat, obrazujący prace Ministerstwa, wygłosił sen. Kleszczyński.

Sprawozdawca podkreślił m. in., że strajk rolny, jak się okazało nie miał podkładu ekonomicznego, lecz był czysto polityczny.

Ordynacja wyborcza miast powinna być tak skonstruowana, ażeby do rad wchodziły elementy o piętnie wyraźnie gospodarczym.

W zakończeniu sen. Kleszczyński wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego Min. Spraw. Wewnętrznych w brzmieniu komisyjnym.

W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Decykiewicz, zajmując się problemem ukraińskim.

Sen. Jaroszewiczowa, zastanawiając się nad sytuacją wewnętrzną Polski, podkreśla, że wskazania konstytucji, ujmujące w jednolitą treść zagadnienie stosunków obywatela do państwa nie wrosły jeszcze w treść życia polskiego.

Podstawą siły i potęgi państwa polskiego jest nade wszystko poszanowanie prawa (oklaski). **Szukanie prawa, umacnianie go w narodzie było jedną z największych trosk Marszałka.**

Sen. Zarzycki odpowiada na wywody mówców ukraińskich. Nikt w wojsku nie może przejść do porządku dziennego nad tymi elementami, które dążą do rozsadzenia Państwa Polskiego. Odgródzcie się od nich panowie wyraźnie i to nie tylko słowem, ale i czynem. Bo cóż powiedzieć o takich tajnych rozkazach, które rozchodzą się po wioskach ukraińskich, że bij każdego Ukraińca, który współżyje z Polakami, albo o uchwale Sojuzu Ukrainek, że nie wolno łamać frontu antypolskiego.

Mówiąc dalej o sprawie incydentu wileńskiego, sen. Zarzycki oświadcza: **że pamięć Wielkiego Marszałka pozostanie dla nas zawsze świętą i nie wolno ją szargać.** (huczne oklaski). Gdyby zaś ktoś chciał przeprowadzić konsolidację narodu, beszczeszcząc i zniesławiając tę największą dla nas świętość, to na to nie pozwolimy (huczne oklaski).

I dlatego to mnie zabolało, bo jest tak, jakbyśmy się zgubili. Walczyliśmy o niepodległość, a teraz? Szukamy na prawo i lewo i nie wiemy kto przyjdzie w Polsce do rządu. Od nas zależy, ażebyśmy potrafili realizować to co mamy jako spuściznę po Wielkim Marszałku. Nic innego nie trzeba, tylko realizować, trzeba wyraźnie przeciwstawić się tym wszystkim, którzy tę pamięć w jakikolwiek sposób chcą plugawić.

Przykro, że tam nie było z miejsca właściwej reakcji ze strony cenzury i prokuratora. Ale ci, którzy się dziś cieszą po gazetach z wystąpienia jednego z naszych kolegów, niech pamiętają, że

nie wolno tej naszej największej świętości narodowej, która pozostanie na wieki naszą świętością, nikomu plugawić, nie wolno nikomu plugawych rąk wyciągać i pamięć tę znieważać. (Burzliwe oklaski).

Warszawa, 10. 3. (PAT) Po przerwie zabrał głos sen. Trockenheim, który w polemice z sen. Fudakowskim usprawiedliwiał fakt niesienia pomocy Żydom z Polski przez Żydów zagranicznych.

Sen. Hasbach nawiązuje do deklaracji z 5 listopada i przytacza szereg przykładów, mających świadczyć, że na szeregu odcinków życia Niemcy obywatele polscy natrafiają na trudności. Mówi więc o cenzurze, o ustawie o pasie granicznym, o utrudnieniach w nabywaniu broni.

Mówiąc o normalizacji sen. Domaszewicz zaznacza, że motywy wstrzymania się od głosowania przez Ukraińców są sztuczne Normalizacje zakłócają skrajnie nacjonalistyczne czynniki ukraińskie, poza którymi nie ma przeszkód do rozwoju normalizacji.

Ukraińcy muszą tylko uznać polską rację stanu. Mimo zmiany taktyki ze strony ukraińskiej sprawa normalizacji stosunków musi być dalej prowadzona, a społeczeństwo ukraińskie musi się uwolnić od skrajnych czynników nacjonalistycznych i utwierdzić się w zasadzie, że w interesie obu narodów jest stanięcie na gruncie państwowości polskiej.

Wszelkie dążenia separatystyczne napewno nie przyczynią się do poprawy wzajemnych stosunków.

———

RADA GOSPODARCZA OZN.

Warszawa, 10. 3. (PAT) Major Galinat, kierownik Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaprosił szereg działaczy i naukowców, bez względu na orientację polityczną, na konferencję organizacyjną Rady Gospodarczej Służby Młodych OZN. Przedmiotem obrad tej konferencji było omówienie powołania przy Służbie Młodych stałej Rady Gospodarczej oraz omówienie programu działania. W najbliższym czasie zostanie zwołane posiedzenie plenarne tej Rady

POSIEDZENIE KOMISJI DLA SPRAW SAMORZĄDU MIEJSK.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) W środę odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Podoskiego posiedzenie specjalnej komisji sejmowej do spraw samorządu miejskiego. W obecności wiceministra Korsaka, na posiedzeniu tym rozpatrzono rządowy projekt ustawy o ordynacji wyborczej do 6 największych miast w Polsce. Sprawozdawca p. Duch w obszernym referacie przedstawił główne zasady opracowanego przez siebie kontrprojektu.

Większość komisji opowiedziała się za zmianą dotychczasowej ordynacji wyborczej w 6 największych miastach.

Wielka Rada faszystowska.

Rzym. 10. 3. (PAT.) Pod przewodnictwem Mussoliniego zbiera się dziś wieczorem w pałacu weneckim wielka Rada faszystowska. Porządek obrad przewiduje złożenie sprawozdania o sytuacji międzynarodowej, o działalności partii faszystowskiej w organizacjach młodzieżowych, następnie o położeniu finansowym i gospodarczym Włoch, o sytuacji wewnętrzno-demograficznej i wreszcie sprawozdanie komisji, powołanej do opracowania projektów nowego ustroju parlamentu włoskiego.

———

Wiosenna ofensywa gen. Franco.

Saint Jean de Luz. 10. 3. (PAT.) Ag. Havasa donosi: Wielka powstańcza ofensywa wiosenna rozpoczęła się. Armia powstańcza, złożona z trzech silnych ugrupowań, zaatakowała wczoraj rano na froncie aragońskim obszar, znajdujący się między doliną Ebru i Sierra Sen Just, położone na północ od Alfambry. Atakowano front długości przeszło 80 km. Pierwsza grupa na północy posuwa się wzdłuż drogi z Carinea do Belchite. Druga, atakująca w centrum, postępuje w górzystym terenie Cucalon w kierunku drogi z Camin Real do Alcaniz.

———

Delegacje Z. N. P. u p. Premiera.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, przyjął w dniu 9 marca senatorkę Stefanię Kudelską oraz następnie delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach: prezesa Zygmunta Nowickiego i przewodniczącego wydziału obrony prawnej Henryka Jędrusika. Przedmiotem interwencji delegacji było ukazanie się w numerze „Falangi" z dnia 22 lutego b. r. fotomontażu na 1-szej stronie mającego na celu poniżenia godła „Z. N. P."

Pan premier, uważając, że jest to godło drogie dla rzeszy nauczycielstwa polskiego, przychylił się do wniosku, aby skonfiskować wyżej wspomniany numer „Falangi".

———

PARYSKIE ECHA PROCESU MOSKIEWSKIEGO.

Paryż. 10. 3. (PAT.) Proces moskiewski wywołuje coraz większe echo w opinii francuskiej, zwłaszcza w sferach lewicowych. Na łamach syndykalistycznego tygodnika „Syndicats" znany działacz de Moulin wystąpił z gorącym potępieniem metod sowieckich i zaapelował do francuskiej klasy robotniczej, aby użyła wszelkich dostępnych środków celem uniemożliwienia skazania oskarżonych. De Moulin proponuje, aby na zebraniu naczelnego komitetu Frontu ludowego wysunięto sprawę zerwania paktu francusko-sowieckiego. Ja ze swej strony — pisze De Moulin — oświadczam, że pakt, wiążący Francję, kraj praw człowieka i obywatela, z tym nowoczesnym Torquemadą — uważam już za nieistniejący.

WIELKA BITWA W HISZPANII.

Saint Jean de Luz. 10. 3. (PAT.) Od wczesnego ranka rozpoczęła się wielka bitwa na całym froncie od Puentes de Ebro do Alfambry.

Po dwudginnym przygotowaniu artyleryjskim piechota powstańcza, wspomagana przez samoloty i czołgi podjęła gwałtowny atak na pozycje nieprzyjacielskie.

ZMIANA RZĄDU NA WĘGRZECH.

Budapeszt. 10. 3. (PAT). Rząd premiera Daranyi podał się do dymisji. Regent Horthy powierzył premierowi Daranyi misję utworzenia nowego gabinetu.

MIN. CIANO PRZYBYWA DO POLSKI.

Rzym, 10. 3. (PAT.) Wieczorem minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął dziennikarzy polskich. W rozmowie z nimi hr. Ciano oświadczył, że został przez ministra Becka zaproszony do Polski i że zaproszenie to przyjął.

4000 ROBOTNIKÓW POLSKICH WYJEŻDŻA DO ESTONII.

Tallin. 10. 3. (PAT.) Przewodniczący estońskiej Izby rolniczej po powrocie z Polski oświadczył, że został upoważniony przez Izbę do zakontraktowania 4000 robotników rolnych z Polski. **Pierwsza partia tych robotników przybędzie do Estonii 2 kwietnia.**

JÓZEF BIENIASZ. 28

LEŚNE WYGI

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem rudy, który nie potrafił nigdy zagrzać na jednym miejscu, wybrał się na włóczęgę po szerokim świecie. Miał dość szczecinowatego i jego mrukliwego towarzystwa. Wprawdzie dobrze mu było w kniei i nigdy by mu się nie sprzykrzyła, gdyby nie trudności aprowizacyjne, wzrastające niemal z każdym dniem. Borsukowi mogła wystarczać kora brzozowa, bukwa, albo grzyby, ale mikita musiał mieć mięsny obiad i nie lubił oszukiwać byle czym brzucha. Jaroszem nie był i gardził taką kuchnią.

Naprzekór upodobaniom, puszcza pod jesień stała się skąpa. Niedobitki mysie, wśród których już się rozniosło o grasowaniu straszliwego zbója, miały się na ostrożności. Nie dawały się zjadać tuzinami, jak dawniej. Zresztą mikita poprzerzedzał tak mocno ich szeregi, że w niektórych gniazdach pozostało zaledwie po kilka, a niektóre całkiem opustoszały. Króliki i zające też się gdzieś zapodziały. Nawet ptaki odleciały i trzeba było nielada zachodu i fatygi, żeby upolować jedną marną wronę.

Raz tylko udało mu się zarżnąć młode sarniątko, kiedy się oddaliło na chwilę od boku matki. Ale co to kosztowało pracy, ile wysiłków na tropienie! Sarenke zabił wprawdzie łatwo przez uchwyt za gardło, ale do mięsa nie dostał się zaraz. Na rozpaczliwy bek dziecka, nadbiegła stara i rzuciła się nań jak furia z kopytami. Ledwo umknął przed stratowaniem. A potem kołował ze dwa dni, nim porwał trupka, bo czuwała nad nim zazdrośnie miłująca matka.

Bywały jednak dni, że głodował, pomimo najchytrzejszych kombinacyj. Oszukiwał głód jak umiał przygodnie znalezionymi robakami, ale co to za żarcie! Dobre może dla cierpliwego borsuka. ale nie na lisi pysk!

To właśnie było przyczyną, że mikita zwiał z tej części boru i przeniósł się gdzie indziej. Przypadkiem natrafił na miejsce, gdzie się kończyła knieja, a zaczynały pola, pełne słodkich jarzyn. Zrozumiał Wszystko, co żyło w lesie, wywędrowało tutaj pod zimę. Myszy uganiały wokół bez zwykłych ostrożności. Pod każdym badylem siedziało coś do żarcia: szarak, królik, przepiórka lub kuropatwa. Lis nie znał oczywiście ludzkiej terminologii zwierząt. Ale znał swoją własną. To mięso było smaczne, tamto łykowate, nad zdobyciem jednego należało wysilić spryt i kły, drugie łazło samo do pyska.

Rozpoczęła się rzeź. Rudy myśliwy, znalazłszy się w rewirze tak zasobnym w zwierzynę, polował od świtu do nocy. Używał całym pyskiem, nigdy nie pudłując. Pod jego ostrymi kłami ginęło mnóstwo wszystko, cokolwiek znalazło się w promieniu skoku. A skakał daleko i celnie, nie chybiając ani na włos. Nic mu nie uszło. Do upatrzonej zwierzyny skradał się zrazu bezszelestnie, jak kot, a potem spadał niby strzała na grzbiet ofiary, gruchocąc jednym szarpnięciem kształtnego pyska kręgosłup, lub dusząc za szyję.

Na kartofliska, na koniczyny i kapustę padł strach. Nikt tu dotychczas nikomu krzywdy nie wyrządzał, nikt nikomu nie zawadzał. Myszy zbierały ziarno na rżyskach, by czynić zapas na zimę; tłusty szarak lubował się w soczystej zieleninie; kuropatwy uczyły swe młode pierwszych kroków i sztuki latania w powietrzu. Wokół leżało dość darów przyrody. Każdy się mógł posilić, nie napadając na drugiego.

Aż się zjawił rudy. Widziano go to tu, to tam, jak wyskakiwał z bezpiecznych dotąd kęp i mordował, kogo dopadł, nigdy niesyty, wiecznie krwi chciwy. Co upolował, to pożarł, lub zakopał i uprawiał dalej swe śmiertelne rzemiosło.

Nie minął tydzień, jak pola opustoszały. Każdy ratował miłe życie, uciekając precz do boru, gdzie głodniej, ale stokroć bezpieczniej. Jeno myszy ostały się na ugorach. Tu, pod skibami, znajdował się ich dom rodzinny wraz z śpichlerzem, nad którego napełnieniem pracowały całe rodziny.

Mikita patrolował niezmordowanie. Zresztą nie sam tylko. Z lasu nadciągło też kilku jego krewniaków, niemniej niż on chytrych, przebiegłych i rozmiłowanych w myślistwie. Unikali się nawzajem i ustępowali z drogi. Tak wyglądało, jakby jeden uważał się za coś lepszego od drugiego. Pożycie towarzyskie nie istniało. Nikt nie oglądał się na cudzą pomoc, dufny w swą obrotność. Każdy polował na własną łapę.

(C. d. n.)

Przed wyrokiem w procesie moskiewskim.

Moskwa, 10. 3. (PAT). Proces Bucharina, Rykowa i towarzyszy zbliża się ku końcowi. 10 b. m. spodziewana jest mowa prokuratora, przemówienia obrońców i ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok zapadnie prawdopodobnie późno w nocy.

9 bm. na rannym posiedzeniu ukończono przesłuchiwanie podsądnych. Zeznawali lekarze Pletniow. Kozakow i sekretarz Kujbyszewa. Maksymow-Dikowski.

Pletniow w swych zeznaniach potwierdził zeznania dr Lewina, odnoszące się do uśmiercenia Mienżyńskiego i Gorkiego.

Udział Pletniowa w przestępstwie polegał na tym, że stosował on świadomie wadliwą metodę leczenia, mającą na celu przyśpieszenie śmierci pacjentów.

Kozakow przyznał się, iż lecząc Kujbyszewa przyczynił się do pogorszenia stanu zdrowia pacjenta. Maksymow Dikowski zeznał, że do ruchu prawicowego przystąpił w 1928 r. i że pozostawał w kontakcie z Jenukidze.

Uśmiercenie Kujbyszewa, jak zeznał Maksymow, zostało postanowione przez kierownictwo błoku t. j. przez Bucharina, Rykowa i Tomskiego.

W sprawie usiłowania otrucia Jeżowa eksperci orzekli, że na podstawie analizy dowodów rzeczowych, jak np. firanek i dywanów z gabinetu Jeżowa wynika, że gdyby sposób zatruwania Jeżowa nie został wykryty w swoim czasie, to życiu jego groziło poważne niebezpieczeństwo.

Przed końcem dzisiejszej sesji prokurator ujawnił, iż w czasie rewizji znaleziono w tylnej kieszeni spodni Rosenholca tekst starej modlitwy prawosławnej o charakterze monarchistycznym, w której mowa jest o uratowaniu świętej Rosji i pognębieniu jej wrogów.

Rosenholc wyjaśnił, że o modlitwie tej nie wiedział nic, a przypomina sobie tylko, że na parę miesięcy przed aresztowaniem żona jego, która jest chrześcijanką, wsunęła mu jakąś kartkę do kieszeni przed wyjściem do biura, mówiąc że jest to talizman rodziny i że kładzie mu go na szczęście.

ZEBRANIE PRZYJACIÓŁ OPERY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) Opinię kulturalną całego kraju żywo poruszyła krytyczna sytuacja finansowa opery warszawskiej — w wyniku tych trudności, jedyną formą dokończenia sezonu bieżącego, było objęcie jej przez Zrzeszenie Pracowników Opery Do zlikwidowania strajku okupacyjnego w operze przyczyniła się inicjatywa powołania do życia komitetu, któryby z uwagi na społeczny charakter akcji i konieczność zabezpieczenia bytu kilkuset rodzinom, udzielił Zrzeszeniu opieki moralnej i materialnej

WARTA WYSTĘPUJE Z BRZEGU.

Poznań. 10. 3. (PAT.) Poziom wody na Warcie podnosi się w dalszym ciągu. Pod Sremem podniósł się on o 7 cm. i wynosił 246 cm. Woda wdziera się już na ulice miasta. Przyrost wody potrwa jeszcze kilka dni.

WALKA O TYTUŁ INŻYNIERA.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) W grupach studenckich t. zw. narodowych i spod znaku O. N. R. obiega pogłoska o mającej jakoby nastąpić w dniach najbliższych okupacji Politechniki.

Okupacja miałaby na celu: walkę o tytuł inżyniera i numerus nullus.

———

WYROK NA MORDERCÓW.

W dniu dzisiejszym około godz. 2-ej nad ranem zakończyła się rozprawa przeciwko mordercom śp. Zakrzewskiej na ul. św. Zofii.

W myśl werdyktu ławy przysięgłych Rogozińską skazano na 15 lat, a Chmielewicza na dożywotnie więzienie.

———

PROCES ZABÓJCY SZOFERA.

Warszawa, 10. 3. (PAT.) Dziś przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Skwierawskiego, oskarżonego o zabójstwo szofera Jana Szlendaka.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes s. o. Przybyłowski, oskarża prokurator Turski, bronią oskarżonego adw. W. Szczepański i Jeziorski, z powództwem cywilnym o symboliczną złotówkę, występuje adw. J. Szczerbiński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał wyjaśnienia osk. Skwierawski, który przyznaje się do zarzucanego mu czynu.

Z zeznań świadków (dziś zeznawało 32) wynika, że Skwierawski popełnił swój mord z premedytacją

Jutro rano dalszy ciąg rozprawy. — Przemawiać będą prokurator i strony.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 2930/35. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Dnia 20 kwietnia 1938 o godz. 9-tej rano w tut. Sądzie grodzkim miejskim Oddz. I. ul. Sądowa 7 sala Nr. I. drzwi Nr. 1 odbędzie się licytacja następującej nieruchomości, dłużnika — przedtem Mikołaja i Eudoksji Eugenii 2 im. Kułyków — a obecnie Karola Myślickiego własnej, a to: Realność objęta whl. 2826/II. księgi gruntowej gm. miasta Lwowa, przechowanej w Sądzie okręgowym we Lwowie przy ul. Rutowskiego 13, położona przy ul. Cerkiewnej L. 10 na Bogdanówce, składająca się: z pgr. lkat. 3518/5 o powierzchni (katastralnej) 494 m kw., na której stoi II-piętrowy budynek mieszkalny, murowany z cegieł, podpiwniczony, kryty blachą żelazną, pocynkowaną, posiada tylko instalację światła elektrycznego. Brak instalacji wodociągowej i kanalizacji. Budynek zbudowany w r. 1931/32. Długość frontu 12 m., głębokość traktu 12 m. Powierzchnia zabudowana 144 m kw. Kubatura budynku 1.627 m sześc. Suma oszacowania tej nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi 38.742 zł. Cena wywołania (najniższa oferta) wynosi 29.056 zł. 50 gr. Wysokość rękojmi jaką licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć wynosi 3874 złotych 20 groszy. — Do wiadomości. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne (art. 686—696 k. p. c.) o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Rękojmia, którą składa licytant przystępujący do przetargu winna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sekretariacie Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, ul Sądowa 7, Oddział I. — Wezwanie. W myśl art 680 pkt. 4 k. p. c. wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłoszenia należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, — aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego. Rewiru II.

Lwów, 3 marca 1938. 735K

VI. Km. 2518/36, 200 i 420/38. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego Rew. VI. we Lwowie Władysław Łowicki na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1938 o godz. 9.40 we Lwowie, ul. Żulińskiego 10 i o godz. 10.30 przy ul. Kluszyńskiej 3, zaś dnia 16 marca 1938 o godz. 9-tej przy ul. Batorego 32, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzeń domowych, obrazów, garderoby męskiej i auta. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego **Rewiru VI.**

Lwów, 10 marca 1938. 737K

III. Km. 362/38. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie rewiru III. z siedzibą urzędową przy ul Janowskiej 50 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 15 marca 1938 o godzinie 8.15 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do dłużnika w lokalu we Lwowie, przy ul. Pilichowskiej 22, a to: kamienie i pomniki, oszacować się mające przy licytacji, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego. Rewiru III.

Lwów, 24 lutego 1938 736K

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 3/38. Andrzej Pastuch, syn Teodora i Marii, urodzony w Chmieliskach (powiat Skałat) 8 grudnia 1875, żołnierz austriacki, jako jeniec rosyjski zaginął, miał umrzeć w marcu 1915 roku w Ałczewska Stancja gubernii jekaterynosławskiej. Na prośbę synowej Albiny Pastuch wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do sześciu miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.

Tarnopol, 10 lutego 1938. 732

T. 69/37. Filip Punda, syn Dmytra i Marii, urodzony w Poznance gniłej (powiat Skałat) 15 listopada 1891, żołnierz 15 pułku austriackiego jako uczestnik wojny światowej zaginął, prawdopodobnie poległ koło Jamnicy (pod Stanisławowem), gdzie obecnie znaleziono w schronie jego legitymację wojskową z roku 1917. Na prośbę szwagra Wasyla Omelko wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.

Tarnopol, 23 stycznia 1938. 731

T. 34/37. Hryńko Moroz, syn Bazylego, urodzony 30 grudnia 1875 w Dowhem i zamieszkały w Załawiu, powołany w roku 1914 do armii austriackiej, dostał się do niewoli rosyjskiej i widziany ostatnio w 1919 r. tamże zaginął. Na prośbę Marcina i Heleny Marcinów wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.

W Tarnopolu, 29 maja 1937. 730

T. 75/37. Wasyl Krochmaluk, syn Józefa, urodzony 13 stycznia 1874 w Zbarażu. Ewa Krochmaluk, córka Andrzeja Romańczuka, urodzona 1 marca 1882 w Bazarzyńcach wyjechali w roku 1911 z Bazarzyniec (powiat Zbaraż) do Ameryki za zarobkiem i odtąd nie dają o sobie znaku życia. Wedle zeznań świadka Dmytra Krasnowskiego przebywał Wasyl Krochmaluk w roku 1926 w szpitalu wariatów. Na prośbę syna Teodora Krochmaluka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłych i wzywa się, żeby do roku uwiadomiono Sąd o zaginionych.

Sąd Okręgowy.

Tarnopol, 7 lutego 1938. 729

T. 79/37. Teodor Dumka, syn Michała, urodzony 6 marca 1876 w Kupczyńcach. powołany w roku 1914 na wojnę jako żołnierz austriacki poległ w bitwie z Rosjanami koło Tuchli w maju 1915. Na prośbę synowej Anny Dumka wdraża się postępowanie celem udowodnienia śmierci i wzywa się, ażeby do trzech miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy

Tarnopol, dnia 24 stycznia 1938. 733

Z OBOZÓW WYPOCZYNKOWYCH

Szczyrk pomaga!

Kiedyś pewien Francuz zwiedzający po raz pierwszy Polskę, wrażenia swoje o naszym składzie ludności wyraził w żartobliwym choć jednak dość słusznym sądzie. Zdaniem jego ludność Polski składa się z pewnej niewielkiej liczby osób starych, z trochę większej liczby ludzi chodzących w mundurach, a reszta, to dzieci i młodzież.

Kiedy się tutaj, w Szczyrku, ogląda miejscową „publiczność“ łatwo można dojść do przekonania, że ów Francuz nie tylko nie przesadził, ale nawet był bardzo oględny w swym sądzie. Bo Szczyrk przeżywa inwazję. Szczyrk jest zalany buńczucznymi hordami roześmianej i rozwrzeszczanej młodzieży. Zjechało tu tyle najróżniejszych obozów, zwaliła się taka masa rozbrykanych amatorów jazdy na jesionowych deskach, że ta cichutka skądinąd beskidzka wioska trzeszczy poprostu od nadmiaru młodych sił. Pójdziesz, powiedzmy w stronę Skrzycznego pograć się nieco na słonecznych, ośnieżonych stokach, przysiądziesz na jakimś pieńku, a tu wali wprost na ciebie w „pieruńskim gazie“ szarańcza skąpanych w słońcu i dokumentnie utytłanych w śniegu chłopaczysków. Jadą jak diabli! Tylko migają wytarte portki, trzęsą się skołtunione na wietrze czupryny, czasem przewraca się któryś z nich wywołując tuman śnieżnego kurzu, ale podnosi się zaraz i nie otrzepując nawet śniegu leci dalej. Kości mają chyba z kauczuku, a „siedzenia“ z żelaza. A wrzask przy tym podnoszą taki, jakby wbijano na pal ze stu dorodnych Tatarów, albo biblijni Żydzi po raz drugi rozpoczynali ofenzywę na Jerycho.

Na głównej, bo jedynej, promenadzie Szczyrku przewala się tłum niesłychanie zaaferowanych kilkunastoletnich „ludzi“ okopconych poprostu od wiatru i słońca. Leci „toto“ na obiad, zje na prędce fantastyczną ilość, którąby zapewne wystarczyła do nakarmienia ze dwóch tęgich chłopów i gna z powrotem na deski. Bo niewątpliwie dziura by się zrobiła w niebie, gdyby on tego popołudnia nie odrobił swoich kilkunastu zjazdów i kilkudziesięciu kristianii.

Bo trzeba pamiętać, że niema bardziej zapalonych ludzi niż są narciarze, a między narciarzami najbardziej szalone są właśnie te młode, początkujące „pętaki“. Dla takiego obywatela słońca, cały dzień upływa sub specie smaru do nart i dysputy o wyższości np. kandaharów przy biegach płaskich w porównaniu ze zwykłymi wiązaniami. A na tutejszej giełdzie puszka jakiegoś „uniwersalu“ czy korek do smarowania ma o wiele lepsze notowania, niż najbardziej wykwintny krawat czy balowe lakiery.

Ta słoneczna beztroska ogarnia tutaj wszystkich bez różnicy płci, zawodu i przynależności klasowej. Chłopak z gimnazjum będący tu na jakimś szkolnym kursie jest tak samo roześmiany, jak i młody robotnik z fabryki czy terminator rzemieślniczy przysłany przez ubezpieczalnię na obóz leczniczo-wypoczynkowy. A jest ich tu teraz na obozie urządzonym przez Ubezpieczalnię krakowską ponad stu, a przed nimi było już około dwustu. Ściągnęli się



z różnych zakątków kraju ze Śląska, z Pomorza, żeby wreszcie po jedenastu miesiącach pracy odetchnąć świeżym powietrzem, szeroko rozprostować zwiotczałe mięśnie, i... wykrzyczeć się, wyhałasować w białosłonecznej dolinie. Dla nich te dwa tygodnie pobytu w zdrowych warunkach, przy solidnym odżywianiu są potężnym zastrzykiem sił na następne miesiące pracy i złych warunków bytowania. Po raz pierwszy niejednokrotnie widzą niektórzy góry, po raz pierwszy większość z nich poczuła na nogach rozkoszny ciężar butów narciarskich. Urlop cały darmo, ekwipunek narciarski darmo, instruktor zawsze „pod ręką“, toteż nic dziwnego, że kierownictwo obozu ma sporo kłopotu ze ściąganiem swych pupilów z ośnieżonych stoków na każdy obiad i kolację. „Im tam w głowie tylko narty, a ja mam urwanie łba z tem wszystkim“ — burczy kucharz obozowy kiedy rozmowa schodzi na temat białego szaleństwa. Ale jak się okazuje, mimo tych intensywnych wyczynów narciarskich mimo niezwykłego ruchu i zmęczenia waga uczestników obozu, po takim dwutygodniowym odpoczynku wybitnie się zwiększa. Byli już tutaj i tacy „zdolni“, którzy potrafili przytyć tylko o... 4 kilo!

Przyjeżdżają tu bladzi, niedożywieni. nic więc dziwnego, że kiedy użyją trochę ruchu, kiedy na czas i w odpowiedniej ilości dostaną zdrowy pokarm, to w niedługim czasie nabierają rumieńców i policzki zaczynają się im zaokrąglać. Bo przecież są zdrowi na ogół. mają najwyżej po dwadzieścia lat — wystarczy choćby te dwa tygodnie, żeby te blade wyrostki okrzepły i zmężniały w marcowym słońcu. Żywiczne, górskie powietrze wyciągnie wszystkie kurze i osady miejskie z ich płuc, sport i dobre odżywianie nada prężności ich zwiotczałym mięśniom. Po dwu tygodniach z nowym zapasem zdrowia powrócą do swych miast. Szczyrk pomaga! L. M.

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny Witold Majewski. Z druk. „Słowa Pol.“ Lwów, Zimorowicza 15.